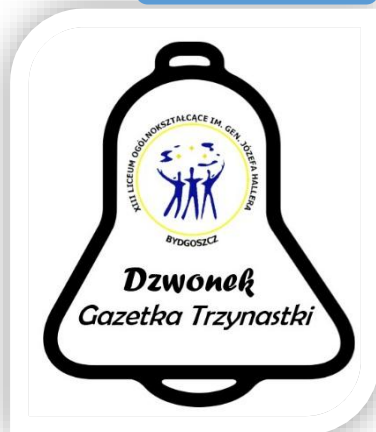




Chyba mój znak zodiaku to leniwiec

Dopiero co skończyły się ferie, a ja już z niecierpliwością czekam na to, kiedy zaczną się wakacje. Jakoś zniechęca mnie pisanie co tydzień sprawdzianów, wstawianie o szóstej i odrabianie lekcji do późna. Poza tym w wakacje jest cieplej. Teraz jest zimno i deszczowo. Nawet śniegu nie ma. Najgorsze jest to, że zostało jeszcze poczekać prawie pięć miesięcy, a na dodatek dzisiaj jest poniedziałek – kiedy mam najwięcej lekcji, znowu trzeba się wcześniej zrywać z łóżka i czekać kolejne pięć dni na upragniony weekend. Dwa tygodnie ferii przeleciało jak z bicia strzelił. Podobnie dwa dni weekendów i dwa miesiące wakacji. Dlatego trzeba ustanowić trzy dni weekendu, trzy tygodnie ferii i trzy miesiące wakacji, żeby się nimi w końcu właściwie nacieszyć. **K.G.**



Mam na imię Kiril. Nazwa pochodzi z języka greckiego i wywodzi się ze słowa kúpioł znaczącego „pan”, „władca”. W wersji bardziej polsko brzmiącej to Cyryl. W dzienniku zapisane jest Kirill. W języku rosyjskim odpowiednikiem tego męskiego imienia jest Kiriłł (ros. Кирилл). Najbardziej znane osoby, które mają to samo imię to: 1) Kirill Shimko - białoruski siłacz i trójboista siłowy. Rekordzista „Księgi rekordów Guinnessa”, jeden z najsilniejszych ludzi na Białorusi; 2) Cyryl - apostoł Słowian wraz z Metodym, święty katolicki i prawosławny, 3) poza tym inni duchowni. I, co tu dużo mówić, nie jest to popularne imię, aby wymieniać w nieskończoność moich sławnych imienników.



W Ukrainie nie ma czegoś takiego jak imieniny. **Kiedy przyjechałem do Polski, było to dla mnie dziwne, że można obchodzić święto własnego albo czyjegoś imienia.** Z drugą połówką można spędzić walentynki, nawet kiedy ona nie ma na imię Walentyna. Prezenty w klasie wymienialiśmy w mikołajki, impreza odbyła się w andrzejkę, zabawa górników to barbórka (w dniu św. Barbary) i, oczywiście, mój ulubiony sylwester. Właśnie sprawdzam kalendarz. Moje imieniny przypadają 9 lutego, 14 lutego, 18 marca, 29 marca, 27 czerwca, 7 lipca, 22 lipca, 8 sierpnia i 28 października. Proszę nie zapomnieć! **K.**

Artykuł poniżej miał być wydany przed pierwszym meczem Polaków na mundialu. Nie udało się, więc niech posłuży jako kartka z pamiętnika albo zapowiedź kolejnego meczu reprezentacji. Chyba że... Jakimś cudem nowemu selekcjonerowi kadry uda się wpoić naszym piłkarzom lepszą taktykę.

Drogi Dzienniczku!

Dzisiejszego dnia (22.10.2022) nasza świetna reprezentacja (która umie grać tylko tak zwaną „lagę na Lewego” i jest niepokonana aż od dwóch spotkań) rozpoczyna Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w Katarze. Zaczynamy od meczu z Meksykiem, który na pewno przegramy. Choć nadzieja umiera ostatnia. Chciałbym przedstawić niezbędnik polskiego kibica na to wydarzenie.

- 1) Ciśnieniomierz.
- 2) Melisa.
- 3) Leki na uspokojenie.
- 4) Szalik i czapka reprezentacji.
- 5) Chipsy lub inna przekąska.



Miałem odrobinę nadziei, że nasze Orły wygrają wbrew wszystkim przeciwnościom i krytykom. I jakimś cudem wyjdziemy z grupy. Mecz skończył się bezbramkowym remisem. Z grupy wyszliśmy, ale z Francją 3:1 w plecy. Kolejne spotkanie biało-czerwonych już 24 marca z Czechami, niezbędnik pozostaje ten sam. **Tymoteusz**





Mam na imię Sofiia. To greckie imię nie bez przyczyny oznacza „mądrość”. Nosi je Sofia Rotaru, która jest ukraińską piosenkarką popową. Jestem w Polsce od kwietnia zeszłego roku i z całą stanowczością mogę powiedzieć, że:

- 1) Najlepiej gotuje moja mama.
- 2) Kebab jest lepszy w Polsce.
- 3) Barszcz jest lepszy w Ukrainie.
- 4) Żurek jest lepszy w Polsce.
- 5) Zrazy lepsze są tutaj.
- 6) Tęsknię za gołąbkami ze Wschodu.
- 7) Bigos zdecydowanie tujejszy.
- 8) Jabłecznik tylko ukraiński, tak samo schabowy i nikt mnie nie przekona, że jest inaczej. To samo z makowcem.
- 9) Pierogi z mięsem bez porównania lepsze są polskie.
- 10) Pizza tak samo dobra tam i tu.
- 11) Poza tym tęsknię za smakiem suszonych ryb i słodczy ukraińskiej marki Roshen. **Sofiia Lykova**



Moim pupilem jest **Koko**. Ma 8 lat i jest pociesznym kundelkiem. Do jej ulubionych zajęć należą przechadzki na długie spacer, zajmowanie się zabawkami, zabawa ze swoją właścicielką i spanie. Poza tym lubi dobrze zjeść i jest przy tym dosyć wybredna. Zjada tylko suchą karmę *Brit* (Premium!) i mokrą od firmy *Dolina Noteci* – chociaż tam nigdy nie była. Utrzymanie psa na co dzień nie jest aż tak drogie, ale gdyby obliczyć, ile to kosztuje w ciągu roku, to wychodzi pokaźna kwota, na którą składają się m.in. kosztowne wizyty u weterynarza. O zwierzę należy dbać i poświęcać mu swój czas i energię. Uważam, że miło jest mieć taką towarzyszkę jak Koko i jej przywiązanie jest dla mnie nieocenione. **Zuzanna**

Szynszyla (słowo „szynszyl” to błąd językowy!) to zwierzę domowe. Należy do łatwych w hodowli, ale wyżywienie i utrzymanie potrafi być dosyć problematyczne. Żyją w stadzie, dlatego dobrze czują się w otoczeniu innych szynszyli. Są małymi gryzoniami, ale klatka musi być bardzo duża, bo są ruchliwe i lubią się bawić. W klatce musi znaleźć się też domek, gryzak, tunel lub hamak. Karmę trzeba właściwie dobierać, ponieważ mają bardzo wrażliwy układ pokarmowy. Do picia podajemy im wodę. Pielęgnacja jest prosta, trzeba wyczesywać jego miękkie futerko i zapewniać mu kąpiele w specjalnym piasku. Aby szynszyle oswoić, trzeba je co 2-3 dni wypuszczać z klatki i brać na ręce. Kiedy są na zewnątrz, radzę pochować kable i inne przewody, ponieważ mogą je przegryźć. Poza tym to bardzo urokliwe stworzenia. **A.N.**



Jestem dumną właścicielką **świnki morskiej**. Nazywa się Brajan. Jest rudo-brązowy. Dostałam go w Wigilię dwa lata temu. To prawdziwy łasuch, często domaga się czegoś dobrego do zjedzenia. Nie ogląda się na to, że zdrowiej podobno jeść o stałych porach. Bardzo lubi spędzać czas i bawić się z moim psem. Jest bardzo sprytny, ciekawski i aktywny – w dzień i nocą. A do tego niezwykle fotogeniczny. **K.G.**



W moim mniemaniu nie warto być przesądnym. Wolę pokładać wiarę w siebie, niż w coś, co jest mi narzucane. Każdy z pewnością słyszał o piątku trzynastego, który uznawany jest za pechowy. Dla mnie niczym się nie różni od pozostałych dni w tygodniu. Na potwierdzenie mogę dodać, że właśnie w ten dzień przydarzyło się ogromne szczęście. Moja ciocia, która miała tragiczny wypadek samochodowy i przebywała w szpitalu w krytycznym stanie, obudziła się ze śpiączki właśnie trzynastego w piątek. Przesady nie zostały udowodnione naukowo. Dzisiaj, wbrew przesądom, nie spotkało mnie żadne nieszczęście. Jesteśmy kowalami własnego losu i nikt ani nic nie ma nad tym władzy. **K.P.**



???

Moim zdaniem nie warto być przesądnym. Każdy zna te o zbitym lustrze lub czarnym kocie, ale czy naprawdę powinniśmy w to wierzyć? Nie. Powodem dla którego wiara w przesady nie ma sensu jest fakt, że to my je wymyślamy. Nie ma żadnego naukowego potwierdzenia ich sprawdzalności. Żaden nie został potwierdzony eksperymentalnie. Mamy dzisiaj piątek trzynastego i nie powinniśmy się martwić, ponieważ szczęście i nieszczęście mogą przyjść niezależnie od dnia. **Azyl**